

Laudacja na cześć śp. Elżbiety Pacuły

z okazji nadania Jej przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Krzyża Wolności i Solidarności

Czcigodny Ojciec śp. Elżbiety Pacuły,

Szanowni Jej Koleżanki i Koledzy z Solidarności

Dostojni Gospodarze i Goście Dzisiejszej Uroczystości

Honor to dla mnie wielki, że mogę - w imieniu SKPT NSZZ Solidarność – powiedzieć to wszystko, co powiedzieć trzeba z okazji wydarzenia, które nas tu gromadzi. Śp. Elżbieta Pacuła jest wielką obecną/nieobecną tego spotkania. Obecną duchem, nieobecną ciałem.

Przedstawienie życiorysu śp. Elżbiety Pacuły, to w ramach laudacji rzecz zwyczajna, niemal obowiązkowa. Większość z nas tu obecnych doskonale zna działalność związkową i najważniejsze fakty z życia Elżbiety, więc szykuje się, że powiem to, co wszyscy wiedzą, ale co wypada powiedzieć raz jeszcze. Mógłbym to zrobić, ale czuję, że nie o to chodzi, że obecna tu duchem Elżbieta, szczególnie ode mnie, spodziewa się, wręcz wymaga, czegoś zupełnie innego.

Nie będzie zatem streszczenia: gdzie Ela była i co w życiu zrobiła. Polegać będę w dalszym ciągu swego wystąpienia na zdaniu, nie nowym wcale, że biografia winna być wizerunkiem życia nie tyle uwięzionym w faktach, co oddającym uczucia i emocje, rozwój umysłu i ducha opisywanej osoby. Tak patrząc na śp. Elżbietę pierwsze co mogę powiedzieć to to, że Ona nie chciała być odznaczona odznaczeniem, jakie dzisiaj w Jej imieniu otrzymał Jej Ojciec. Ona – taka prawda - zgodziła się na nasze, spóźnione, jak się szybko okazało, chcenie, by Jej ten krzyż nadano. Dlaczego sama nie chciała? To pytanie wraz z odpowiedzią pokazuje ważny rys Jej osoby. Nie chciała, bo małą w sobie nosiła porcję egoizmu i mało dla Niej ważne było dołączyć, w ten czy inny sposób, do solidarnościowej elity zasług. Jej naturalnym środowiskiem była elita walorów.

Ale też Krzyż Wolności i Solidarności znakomicie pasuje do Niej właśnie. Pochwalić trzeba pomysłodawców tego odznaczenia. Jest coś niesamowicie pięknego i wzniosłego w symbolice tego krzyża. Walczący i pracujący w sposób najbardziej zaangażowany dla Solidarności czują, że ta walka, ta praca to krzyż jest właśnie. Krzyż w wymiarze duchowym, chrześcijańskim. Norwid ujął to tak: „**Nie za Zbawicielem na Krzyżu ale z krzyżem swoim za Zbawicielem** – oto kwintesencja chrześcijaństwa”. I tej norwidowskiej dewizie była bardzo bliska śp. Elżbieta Pacuła. Służyła sprawie wolności i solidarności swoim życiem z wielkim oddaniem, nie rezygnując z innych wymiarów życia, ale je umniejszając i podporządkowując swojej działalności dla innych, w imię wolności i solidarności. **Elżbieta Pacułą jaką znaliśmy, jaką wspieraliśmy w Jej pracy, nosiła zawsze w swojej duszy krzyż wolności i solidarności.** A dziś, ten krzyż nadany Elżbiecie przez Pana Prezydenta, Jej niepotrzebny. zostaje jako wielka pamiątka po Niej, pamiątka dla Jej Rodziny, pamiątka dla nas, Jej przyjaciół. Potrafię sobie wyobrazić śp. Elżbietę, która tak do nas się odnosi:- *Krzyż Wam na drogę Moi Drodzy,*

Mój Krzyż Wolności i Solidarności zostawiam wam na waszą drogę. Potrafię sobie wyobrazić Jej spojrzenie, właściwy tylko dla Niej gest ręki, obraz całej postaci emanujący poczuciem spełnienia. Ten wymaginowany tu przeze mnie obraz Elżbiety polecam wszystkim jej związkowym przyjaciołom.

Cześć Jej Pamięci. Cześć śp. Elżbiecie Pacule.

Warszawa, 3 marca 2017r.

w imieniu SKPT NSZZ Solidarność – Zbigniew Jackiewicz